ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 78.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Piotra i Pawła ap.
Jutro: Emilii i Lucyny

Poznań, Sobota 29 Czerwca 1878.

Wschód słońca 3.40, zach. 8.25.
Długość dnia 16 god. 44 min.

Przedpłata kwartalna wynosi:

na **prowincyach 2 marki** (20 sgr.)
w **Galicyi . . 1 złr. 50 cent.**
w **mieście** kwart. **1 mk. 75. f.** ($17\frac{1}{2}$ sgr.)
z odesłaniem do domu **2 marki** (20 sgr.)
na **miesiąc . . . 60 fen.** (6 sgr.)
na **tydzień . 15 fen.** (9 groszy.)

Poznań, 28. czerwca.

— * **Do wyborów** mamy już tylko dni 33!

Wybory te będą bardzo ważne, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa sprowadzą zmianę polityki nie tylko w Rzeszy Niemieckiej ale zwolna i w Prusach.

Będą nawracali choć pomału, bo nawracać muszą!

Wszystkie też stronnictwa niemieckie polityczne sposobią się z wielką żwawością na dzień wyborów, dzień 30. lipca.

Krótki czas, jaki nam zostaje do przygotowania się na wybory, jest dla nas bardzo niekorzystny, bo sposób przygotowań wyborczych, jaki nam przepisuje nasz Regulamin, nie odpowiada wcale dzisiejszemu położeniu. Taki Regulamin to nie na czasy walki kulturnej.

Ale dziś nie ma czasu, żeby w sposób naszej agitacyi wyborczej uderzać.

Za to obowiązkiem wszystkich jest dopatrzyć tego, co w naszych siłach i co do pomyślnego wypadku wyborów jest koniecznem.

Z dniem 2. lipca, to jest w przyszły wtorek, będą po wszystkich miastach i wsiach wyłożone publicznie listy wyborcze, u burmistrzów, komisarzy i sołtysów.

Kto skończył lat 25, i nie został w sądzie skazany na utratę praw obywatelskich, ma prawo w dniu 30. lipca głosować. Wszakże tylko wtedy będzie do głosowania dopuszczony, jeżeli będzie w listy wyborcze zapisany!

A więc przedewszystkiem trzeba do list wyborczych zaglądać. Będą one wyłożone po biurach publicznych przez całe 8 dni, to jest od wtorku dnia 2. lipca aż do 6. godziny wieczorem dnia 9. lipca, który także na wtorek przypada.

W listach wyborczych musi być wypisane imię i nazwisko wyborcy. Gdyby imię lub nazwisko było fałszywie lub niedokładnie zapisane, trzeba zażądać ustnie, ażeby błąd czy niedokładność poprawiono. Gdyby nazwisko było zupełnie wypuszczone, trzeba się dopomnieć, żeby nazwisko i imię było zapisane.

W listach doszukać się można bardzo łatwo nazwiska w listach wyborczych, bo wszystkie nazwiska muszą być podług alfabetu ułożone.

W wielkich miastach, jak np. Poznań, listy wyborcze będą ułożone podług ulic i to alfabetycznie; a więc w Poznaniu na ratuszu trzeba szukać najprzód ulicy w liście wyborczej. Pod nazwiskiem ulicy stoją dopiero wypisane znowu alfabetycznie nazwiska wyborców, odszukanie zatem tychże nie sprawi nikomu żadnej trudności. W Poznaniu będą listy wyłożone na ratuszu, na drugiem piętrze w biurze pod liczbą 10, tam, gdzie były przed półtora rokiem.

Ponieważ w Poznaniu magistrat i policya są w osobnych rękach, dla tego, gdy kto od urzędnika żądać będzie, aby jego nazwisko—w listach opuszczone—zostało zapisane, — urzędnik będzie chciał dowodu na to, że ta osoba tak się nazywa i jest w Poznaniu osiedloną. Dowód na to dostawia się w ten sposób, że się idzie do biura komisarza rewirowego, aby tam wystawili tak zwaną „*Meldekarte*", jakointeresowany jest w Poznaniu osiedlony i na której ulicy. Z tą kartą powraca się na ratusz i wnosi ustnie o za pisanie swego nazwiska w listy wyborcze.

Do pomyślnego wypadku wyborów potrzebne są koniecznie dwie rzeczy i to:

aby każdy, kto skończył lat 25, był w listy wyborcze zapisany,

po drugie, aby każdy do wyborów uprawniony dostał na czas karteczkę z naszym kandydatem do ręku.

Dopilnujmy zatem powinności naszych i zaglądajmy w listy wyborcze od 2. do 9. lipca, czy są w nich nasze imiona i nazwiska zapisane!

— * **Walne zebranie** połączonych pięciu Kółek rólniczych, tj. bukowskiego, opalenickiego, michorzewskiego, ujazdeckiego i ceradzkiego, tak opisuje „Kur."

Liczne zebranie rozpoczęło swą czynność o godzinie 5 z wieczora w stodole p. Zygmunta Niegolewskiego. — Prezes Kółka bukowskiego, p. Wł. Szubert, zagaił obrady, wzywając zgromadzonych do pilnej uwagi i poprosił pana patrona Jackowskiego na przewodniczącego. Gdy czcigodny patron wstąpił na pięknie urządzone podwyższenie, odezwał się włościanin Cieślak z Dobieżyna i serdecznych słowach powitał patrona, jako i gości Kółek sąsiednich. Pan Jackowski przemówił następnie o ogólnych zaletach dobrego gospodarza i udzielił głosu p. Jabłockiemu z Michorzewa, który miał odczyt o żywieniu się roślin i zastósowaniu nawozów sztucznych. Po nim czytali: p. Witajewski z Opalenicy o paszy zielonej: pan Maniecki z Ujazdu o polepszeniu inwentarza i p. Thomas z Pakosławia o przyczynach upadku stanu włościańskiego.

Po każdym odczycie p. Patron urządzał pogadanki nad poruszonym przedmiotem i ze swej strony praktyczne czynił uwagi; w końcu obszerniej przemówił jeszcze o błogich skutkach Kółek włościańskich; o konieczności zabezpieczania się od ognia i gradu; ostrzegał włościan przed wydatkami niepotrzebnemi, przed marnotrawstwem, lenistwem, a wreszcie wyjaśnił zgromadzonym założenie sprawy landszafty dla włościan. Poczem podziękował panu Szubertowi za urządzenie tego zebrania, panu Niegolewskiemu za przyozdobienie miejsca obrad, w którego „stodole, jako w szkole" zebrani wiele się nauczyli; dziękował i duchowieństwu za udział w zebraniu. Gospodarz Buda z Kozłowa podziękował p. patronowi za jego trudy i pożegnał go, jako i licznie zebranych gości. — Okrzykiem na cześć p. Jackowskiego zakończono posiedzenie, które się we wzorowym odbyło porządku i z niemałym dla obecnych pożytkiem.

Wieczorem około 30 osób zebrało się w domu p. Degurskiego, by wziąść udział w urządzonej na cześć patrona p. Jackowskiego wieczerzy.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Areszt nad majątkiem osieroconego probostwa katolickiego w Starym Gostyniu, w powiecie krobskim, został zniesiony, a administracya tegoż dozorowi kościelnemu oddaną.

— Ks. Walenty Śmigielski, o którego uwięzieniu na drodze kotłowskiej pisaliśmy w nr. 70 i 71 naszego pisma, został w środę skazany przez sąd kępiński, za sprawowanie „niedozwolonych" czynności duchownych, na 2 lata więzienia, tj. na najwyższą karę, jaką prawa majowe naznaczyć pozwalają. „Kuryer" pisze z tego powodu: Kara ta wymierzoną została z całą surowością w chwili, kiedy cesarz niemiecki odzywa się do swych ministrów, iż pierwszym ich obowiązkiem jest baczyć na to, aby się w ludzie nie zatraciła religia, — a ukarany został tak surowo ksiądz, który według własnych zeznań niósł duchową pomoc, zaopatrywał duchowe potrzeby parafii osieroconej i tak bardzo pasterskiej opieki potrzebującej, jak właśnie parafia kotłowska.

Główna, 23. czerwca. Czytając pisma publiczne, spotykamy się nieraz z wiadomościami o okropnych i nieszczęsnych wydarzeniach, które przez nieostrożność a częstokroć nawet lekkomyślność rodziców powstają. Skutkiem zaś tejże nieostrożności pożary, a następstwami tychże smutne i opłakane nieraz wydarzenia. Rzecz taka zaszła wczoraj w Główni.

Pewna biedna kobiecina rozpaliła pod wieczór gałęziami chojnowemi na kominie ogień a pozostawiwszy dwoje dzieci w domu, pobiegła po pieniądze do cegielni, w której pracowała. W tem jedno ze starszych dzieci zapaliło gałęzie w obfitości tamże nagromadzone, przez co wszczął się pożar. Pół domu, ponieważ takowy był murowany, sikawka z Poznania uratowała. Co zaś najsmutniejsza, bo to, że starsze z dzieci poparzone, młodsze zaś tak popalone wyratowano, że w największych bólach i męczarniach na drugi dzień skonało. Czy matka rzeczonego dziecka będzie sobie z tego powodu czyniła wyrzuty, o tem nawet wątpić należy, bo matki czasem są bez serca, a jeśli będzie ich doznawała, to na uśmierzenie takowych najlepszem podobno będzie lekarstwem — gorzałka. W cegielniach bowiem w Główni w poniedziałek nigdy się nie pracuje, tylko pije, przezwiska, bijatyki a mianowicie bluźnierstwo na porządku dziennym.

O gdyby ten lud nasz nie oddawał się tak temu obrzydliwemu nałogowi, jakiby to porządek i dobrobyt zakwitł pomiędzy nami! A tak nędza i bieda a do tego rozbestwienie i niemoralność szerzy się, jak zaraza między nami.

Ostrów, 25. czerwca. (Aresztowania. — Zgon śp. Jana Chmielewskiego). Przed dwukrotnym zamachem na życie cesarza nikt nie śmiał przypuszczać, iż przyjdzie czas, w którym człowiek spokojnie rano siedząc w domu, koło południa zawita w mury więzienne. Nieszczęściem naszem, iż nasz lud polski nie trzyma się tak często powtarzanej zasady: „Jestto cnota nad cnotami, trzymać język za zębami." Nie mówię, iż pijanica mający mózgownicę spirytusem zagrzaną, bełkoce, co mu ślina na język przyniesie, lecz dziwić się wypada, jak ludzie trzeźwi mogą popaść w takie zapomnienie. W tych dniach w skutek denuncyacyi dostało się dwóch Polaków za obrazę cesarza do więzienia: Stanisław Ciupczak, chałupnik z Topoli małej i Władysław Andrzejewski, krawiec z Ostrowa. O pierwszym twierdzą, iż miał cokolwiek czuprynę zagrzaną, bo przypadek ten wydarzył się w szynkowni. Drugi zaś, człowiek rozsądny, rozważnie mówiący, każdocześnie trzeźwy. Mniemaniem powszechnem jest, iż nie podobno, aby się obrazy majestatu dopuścił. Mieszkańcy Ostrowa i okolicy! Wystrzegajcie się ile możności próżnych i niepotrzebnych mów, a tem bardziej chrońcie się obcowania i styczności z ludźmi, których dobrze lub wcale nie znacie, bo takowi, pomimo, że jesteście miłośnicy pokoju i na ustroniu żyjecie, wyprowadzą was na szyderstwo i zniewagę.

Dnia 21. bm. przeniósł się do wieczności ś. p. Jan Chmielewski. Urodził się w Poznaniu, z polskiej, szlacheckiej familii, w szkołach pijarskich odebrał swe pierwiastkowe wykształcenie i w młodym bardzo wieku, bo w 17 roku życia swego obrał sobie zawód sądowy. Blisko lat 62 pracował nieustannie w tym zawodzie i jako radzca kancelaryjny zakończył w 79 roku bieg życia swego. Liczny szereg kapłanów, pomiędzy nimi syn jego, proboszcz z Pogrzybowa, syn drugi, córki i mnóstwo żałobników, towarzyszyli mu do grobu. W kościele przemówił ks. dr. K. Wyżołż on jasno czyny zmarłego. Przedstawił słuchaczom niezmordowaną pracę nieboszczyka, jako godło zasługi i wykazał, iż on, pomimo złych i dobrych czasów urzędowania swego, umiał szacunek dla swojej narodowości i religii pogodzić

z wymaganiami rządu, w niczem ani na jotę nie odstępując od swych przekonań. Na cmentarzu uczynił to samo ks. J. z W. W. Spuszczano potem zwłoki do skromnego grobowca, gdzie spoczywa obok swej żony, zmarłej przed 14 laty. Sądzę, że pamięć tego Polaka w sercach tych, którzy go znali, nie zginie tak szybko, jak więdną kwiaty na innych grobach.

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Na środowem posiedzeniu kongresu obradowano jeszcze nad sprawą bułgarską. Z powodu zmęczenia delegatów i potrzeby poufnych narad pomiędzy nimi, przeszłe posiedzenie odbyło się dopiero dzisiaj, w piątek. Na tem posiedzeniu będzie też dopiero obecny książę Gorczaków, któremu uporna choroba nie dozwala na wszystkich bywać posiedzeniach. Pisma dobrze zwykle powiadomione sądzą, iż zgodzono się już na zrównanie z ziemią wszystkich fortec naddunajskich i bułgarskich, i to na uporne żądanie Turcyi, nadto, iż oznaczono już granice południowe i wschodnie Bułgaryi, a tylko na zachodzie zachodzą jeszcze trudności, z powodu obietnic uczynionych przez Moskali Serbom. Zgodzono się także na sposób oboru księcia przyszłej Bułgaryi i na to, iż Moskale do końca obecnego roku mają zupełnie opuścić ziemie tureckie.

Jedynem ustępstwem, jakie w kwestyi bułgarskiej uczyniono Moskwie, jest przyłączenie Zofii i powiatu, w którym leży do Bułgaryi. Zofia jest miastem bogatem, ludnem, handlowem, okolicę ma bardzo żyzną i dobrze uprawną. Oprócz tego Zofia była niegdyś stolicą wolnej Bułgaryi, co pozwoli Moskalom doskonale wyzyskać radość, jaką z powodu jej odzyskania odczuwać będą Bułgarzy. Co jednakże dla Moskwy jest najważniejszem, to doskonałe położenie strategiczne Zofii, która w razie przyszłego moskiewskiego najazdu — uczyni z Zofii główny punkt oparcia ich działań wojennych. Za te też ustępstwo spodziewają się, iż Moskale będą w dalszych obradach giętsi i nie tylko zrzekną się pretensyi do tego, ażeby oni sami wywierali wpływ wyłączny nad Dunajem, ale także zadowolnią się odstępstwem Besarabii aż do Kilii, a ujście Dunaju przestanie przy Rumunii.

Rząd rumuński przesłał kongresowi memorandum, w którym dopomina się: ażeby nie odstępowano żadnej części kraju Moskalom, ażeby nie wolno tymże było przez Rumunią wojska przeprowadzać, ażeby do Rumunii przyłączono wszystkie ujścia Dunaju razem z ważną pod względem wojskowym wysepkę wężową, ażeby zapewniono Rumunii wynagrodzenie w stósunku jej sił wojskowych, jakie w zeszłej wojnie udział wzięły, nareszcie ażeby uznano jej niepodległość, i uczyniono ją nietykalną t. j. zneutralizowano ziemie jej. Mało jednak jest nadziei, by kongres żądanie te uwzględnił, a w Bukareszcie panuje jak najgorsze usposobienie, bo z wielu stron, a głównie z francuzkiej i włoskiej, nalegają na Rumunią, ażeby w sprawie bezarabskiej porozumiała się z Moskwą.

Jest nadzieja, iż kongres zakończy narady nad najważniejszemi sprawami około połowy lipca. Być może, iż dla załatwienia spraw pomniejszej wagi, pozostaną jeszcze potem w Berlinie drugorzędni pełnomocnicy mocarstw, i około połowy września zjadą się ponownie delegaci do Berlina, by ostatecznie ułożony układ podpisać. Żadna jednak uchwała nie zapadła jeszcze w tym względzie.

— Półurzędowe pismo wiedeńskie „Pol. Cor." otrzymało ważną z Carogrodu wiadomość, iż Turcy postanowili zabronić wjazdu do Bosforu wszystkim moskiewskim okrętom, któreby z morza Czarnego przybyć chciały z wojskiem lub amunicyą do San-Stefano. Toż samo pismo donosi, iż w zeszłą niedzielę przyszło w Belgradzie, głównem mieście rumuńskiej Besarabii, do starcia pomiędzy Moskalami a rumuńskiemi celnikami. Rząd rumuński zaniósł z tego powodu protest do moskiewskiej naczelnej komendy.

Z Aten donoszą, że mieszkańcy wyspy Krety postanowili za radą konsula angielskiego, powstrzymać kroki zaczepne przeciw Turkom i życzenie swe przedłożyć kongresowi. Gdy jednakże Turcy, korzystając z cofnięcia się powstańców, napadli na Ziwara i Armeni, i zdobywszy je zabili 20 kobiet i dzieci i spalili żniwo, walka powstała na nowo i trwa do tej chwili.

— Książę Reuss ambasador niemiecki, w Carogrodzie, ma w tych dniach opuścić to miasto i udać się jeszcze w lipcu na nową swą posadę do Wiednia.

Niemcy. Pomimo nadzwyczajnej gorączki siły cesarza wzmogły się tak znacznie, iż zdołał w dniach ostatnich na kiju wsparty o własnych chodzić siłach. Odwiedzającemu go księciu Flandryi wyraził cesarz swoje ubolewanie, iż mu prawej ręki podać nie może, bo ją musi starannie opatrzoną na temblaku nosić, i dodał, iż doktorzy radzą mu udać się na wieś na świeże powietrze, ale on temu nie rad, bo obawia się wiejskiej ciszy i osamotnienia. W Berlinie zaś chociaż na łożu, odczuwa coś z życia i ruchu, jaki w wielkiem mieście zwykł panować.

— Z powodu nowych wyborów do parlamentu wydało katolickie centrum znakomitą odezwę do swych wyborców, w której wykazując zgubne wpływy liberalizmu, posłowie katoliccy mówią:

„Polepszenie i naprawa może być jedynie przez to osięgniętą, że narodowi zachowaną będzie religia, że duch prawdziwie chrześciański stanie się kierownikiem wychowania, kształcenia i nauk jako też, że ożywiać będzie prawodawstwo, życie publiczne. W tym celu jesteśmy zmuszeni domagać się wolności dla Kościoła i usunięcia tych ustaw, które samodzielność i prawa Kościoła uszczuplają, błogosławioną działalność jego bractw niszczą, i obrażają prawa obywateli, przez konstytucyą im zagwarantowane."

Wyliczając potem, czego państwu potrzeba, katolicy dodają:

„Ażeby handel, rękodzieła, przemysł na nowo zakwitły, ażeby rzemiosło w samodzielnym rozwoju mogło się podnieść, ażeby stanowi średniemu warunki bytu mogły być przywrócone, trzeba powrócić do zdrowej polityki ekonomicznej, trzeba przedewszystkiem ograniczyć wydatki cesarstwa, i to głównie na wojsko bezpożytecznie utrzymywane.

Trzeba także dążyć do tego, ażeby usprawiedliwionem żądaniom stanu wyrobniczego uczynić zadość przez stósowne reformy i prawa. Dla tego też nie tylko nie chcemy zwiększenia podatków i ciężarów, ale przeciwnie za ich zmniejszeniem głosować będziemy."

A kończąc, dodają: „Z Bogiem za prawdę, prawo i wolność!"

Hasło to nie zawiedzie, bo kto z Bogiem, z tem jest i Bóg!

— Stósownie do prawa dozwalającego rządowi na przeprowadzenie śledztwa, w jaki sposób najlepiej by tytoń opodatkować można było, przedłożył urząd kanclerski Radzie związkowej żądanie wybrania komisyi, któraby się tem śledztwem zajęła. Komisya ta zbierze wszystkie szczegóły tyczące się uprawy i fabrykacyi tytoniu w Niemczech, i na podstawie tego przedłoży szczegołowy opis, aby rząd miał na tę sprawę dokładny pogląd.

— Naczelny poczmistrz Stephan, został od rządu francuzkiego ozdobiony wielką gwiazdą oficerską legii honorowej za udział, jaki wziął w kongresie pocztowym w Paryżu.

— Urzędowa „Pr. Cor.", pisząc o wyborach i namawiając ludzi przychylnych rządowi, powiada, iż rząd nie tylko myśli przedłożyć już raz przez parlament odrzucone prawo przeciw socyalistom, ale nadto przystąpić do takiej reformy podatkowej, któraby stając się podstawą dobrej skarbowości zaoszczędzała zarazem siły podatkowe ludu. Dotychczas mniemano powszechnie, iż rząd zamyśla podwyższyć podatki, tymczasem wedle pisma tego zdaje się być przeciwnie.

— W dniu 25. bm. skazał sąd kryminalny berliński Anglika Bishopa na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, za to, że chciał przekupić sierżanta Henniga, by wydobyć z niego odpis bardzo ważnych rozporządzeń niemieckiego wojennego sztabu.

Na co Bishop te wiadomości potrzebował, nie wydało się, prokurator Tessendorf wskazywał jednak niedwuznacznie, że Francya mogła mieć w tem interes, by je posiadać, że zatem obżałowany musiał być francuzkim ajentem.

Bishop był nadto oskarzony, iż kazał zdejmować plany z fortec Metzu i Strasburgu, ale mu tego dowieść nie można było.

— Sprawa Hoedla toczyć się będzie dopiero 10. i 11. lipca. Dla strzeżenia mordercy policya wyznaczyła aż 12 policyantów, mimo to, iż sądy odbędą się przy drzwiach zamkniętych i tylko 30 osobom wejście będzie dozwolone. Pomiędzy 38 powołanymi świadkami stawać będą osoby z wszystkich miejsc, w których bawił Hoedel nawet z Metzu. Główni świadkowie są jednak powołani z Lipska.

— Większą część zabranych u socyalistów papierów podczas rewizyi wywołanych zamachem Nobilinga zwrócono, ponieważ się wykazało, iż są to rzeczy bez wagi i znaczenia. Rewidowano jednak tak szczegółowo, że do socyalisty restauratora Hahna w Berlinie, przybyła—wedle doniesienia „B. F. Presse"—razem z policyą kobieta, która miała panią Hahn, znaną prezydentkę socyalnego kobiecego stowarzyszenia, dokładnie zrewidować.

Wypuścić także musiano prawie wszystkich aresztowanych jako podejrzanych o stósunki z Nobilingiem, z braku z wszelkich na to dowodów. Biedny jednak garbusek, dentysta Superschinsky, pozostał dla tego w kozie, iż sobie przypomniano, że przed 2 laty miał podobno niestósownie się o cesarzu wyrazić.

Hiszpania. Królowa hiszpańska umarła 26. bm. w zeszłą środę.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 28. czerwca. W sprawie rozruchów kaliskich ciągle jeszcze sprzeczne dochodzą wiadomości. „Ostdeuczerka" powiada po prostu, że Polacy wymyślili sobie nie bywałe baśnie, by módz niewinnych żydków jak baranów wyrznąć, że z łaski Moskali sztuka ta im się nie udała, że aresztowano około 80 osób, a pomiędzy nimi i księży, i że 200 osób jest wskazanych policyi jako udział w rozruchu biorący. Przypadek, tylko przypadek—kończy „Ostd. Ztg."—który sprawił, że żyd w części ołtarz zburzył, spowodował wybuch tej dawno uplanowanej rzezi całego niewinnego narodu żydowskiego. „Pos. Ztg." przyznaje, iż całe zajście było wynikiem wzburzenia pomiędzy żydami z powodu, iż im kazano zniszczyć zaciągnięte przed domami druty, tj. usunąć rzecz szkodzącą komunikacyi podczas kiedy Polacy mogą swobodnie religijne swe obrzędy na ulicy w Boże Ciało odprawiać. Rzeczy zatem zaszły w Kaliszu tak daleko, iż żydowskie zabobony mają pretensyę do równouprawnienia z obrzędami św. wiary katolickiej, panującej w kraju! Do „Kur." piszą, iż to pożałowania godne zajścia powstały w skutek tego, iż nieznani jeszcze łotrzy od dawna rozsiewali między ludem fałszywe wiadomości, jakoby żydzi mieli zamiar przeszkodzić procesyom i świętości nasze znieważyć. Wszystko jednak ograniczyło się na zburzeniu bóżnicy, tak że z niej gołe tylko pozostały mury, na wybiciu wielu szyb i pobiciu kilku żydów. Nikogo ani zabito, ani nawet niebezpiecznie raniono. Tem więc jest dziwniej — by już innego nie użyć wyrazu — ze strony żydowskiej „Ostdeuczerki", iż śmie pisać jakoby księża z Kalisza i okolic podburzali lud do rzezi żydów i szerzyć fałszywe wieści jakoby lud „uepoliczoną" liczbę szanownych jej współwyznawców poranił. Ze zaś żydzi ośmieleni wielką wolnością, jakiej używają oni i ich praktyki, coraz śmielej i bezczelniej ubliżają świętym obrzędom naszej wiary, dowodzi między innemi podana przez Gaz. Nar." wiadomości, iż żydowski subiekt handlowy Licht rzucił z okna kamieniem półfuntowym w Nowym Sączu na przechodzącą w same Boże Ciało procesyą. Kamień wymierzony w baldachim padł na szczęście na ziemię, trąciwszy tylko w ramię kobietę. Że zaś kamień rzucony był umyślnie, dowodzi ta okoliczność, że siedzący z Lichtem w oknie 3 inni żydzi śmiechem i drwinkami czyn ten jego przyjęli. Jeżeli taki wypadek zaszedł w Galicyi, dla czegóżby miał być niemożebnym w Kaliszu, gdzie protekcya, jaką żydów obdarzają Moskale, tylko ich jeszcze bardziej ośmielać może?

— * **Jutro** t. j. w sobotę przypada Uroczystość św. Piotra i Pawła, Apostołów. Odpust w Archikatedrze. Sumę odprawi JW. ks. Infułat Grandke. Kazanie powie ks. Monsignor Szołdrski. Na nieszporach prawić będzie ks. licencyat Chotkowski.

— * **W poniedziałek** dnia 1. lipca rb. odbędzie się w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku o godzinie pół do 9 więczorem walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców. O liczny udział się uprasza.

— * **Właściciel** drukarni nadwornej pan Roestel wydał do wszystkich u niego pracujących odezwę, w której ostrzega ich przed socyalizmem, grożąc odebraniem pracy w razie, gdyby rad jego i przestróg nie wysłuchano. Wszyscy pracownicy dobrowolnie podpisali tę odezwę na znak, iż się na warunki w niej zawarte zgadzają.

— * **Chłopiec** 13letni, syn pewnej tutejszej wdowy, zbiegł w tych dniach zabrawszy matce 100 marek.

— * **Zwracamy** uwagę na to, iż procent od zastawionych w lombardzie miejskim rzeczy, musi być zapłacony najpóźniej 29. bm. tj. jutro.

— * **W tych** dniach przejechał przez nieostróżność na Szerokiej ulicy woźnica z pobliskiego młyna chłopca 7letniego i znacznie go pokaleczył.

— * W skutek bankructwa kupca J. Briske sam poznański bank prowincyonalny traci 40 do 50 tysięcy talarów; ogólne długi tej upadłości wynoszą 380 tysięcy marek.

— * **Dobra** Bogdanowo, w powiecie obornickim własność posła Witta, kupił za 400 tysięcy marek p. A. J. Heppner ze Śremu.

— * **„Kuryer“** odebrał wczoraj telegrafem z Ostrowa zapewnienie, że Andrzejewski został z więzienia uwolniony, pomimo to, że denuncyant stwierdził przysięgą swoje zeznanie.

— * **Z Koźmina** piszą do „Kuryera,“ iż aresztowano tamże w końcu zeszłego tygodnia bogatego Niemca, mieszczanina zwanego Schauer, który w knajpie przy kieliszku bluźnił w sposób okropny Bogu i Chrystusowi Panu oświadczając, że jest socyalistą. I dziwić się tu, że ludzie ośmielają się obrażać cesarza, skoro samemu bluźnią Bogu!

— * **Rektorem** szkoły symultannej w Grodzisku, która nie długo ma być otwartą, mianowano p. Felsch, aż z Lipska. Czy ten pan umie po polsku? Czy nie ma dość nauczycieli w pobliżu, np. w Poznaniu, którzyby równie dobrze jak ten pan obowiązki rektora pełnić umieli?

— * **Za obrazę** majestatu skazano znowu między innemi: w Grodzisku stolarza z Niemieckiego Kąkolewa, który dłuższy czas w Berlinie pracował, na 9 miesięcy więzienia. — We wsi Skubarczewie pod Trzemesznem aresztowano za toż samo przestępstwo kobietę.

— * **Z Wrześni** odbieramy następujące sprostowanie od p. Duxa:

W nr. 76 „Orędownika“ stoi ustęp we Wrzesińskiej korespondencyi, zawierający wiadomość, jakobym się z Wrześni do Skarboczewa miał przenieść. Zaręczam, żem ani o tem nie pomyślał i nie mogę pojąć, jakim sposobem korespondent do tej wiadomości przychodzi. Również jest nieprawdą, że na miejsce p. Obarskiego, a nie Oborskiego, jak napisano, obrany nauczyciel z Piły; na miejsce to obrano p. Koralewskiego, nauczyciela z Nakła, rodaka z Gniezna.

— * **Aresztowania** i skazywania ludzi za obrazę majestatu nie ustają. I tak sąd w Szamotułach skazał na 3 miesiące urzędnika Kirscha, sąd w Środzie właściciela Pruchniewicza z Czerlejna na 1 rok, a parobka Nowaczyńskiego ze Zberkowa pod Pobiedziskami na 2 lata. Rzeźnika zaś Suwalińskiego z Kostrzyna tenże sam sąd od oskarżenia przeciw niemu wniesionemu uwolnił. W Bydgoszczy skazano włóczęgę Ignacego Wedda na 2 miesiące, mularza i właściciela Karola Kanarskiego z Adlershorstu na 1 rok, a czeladnika ślusarskiego Romana Müllera z Łobżenicy na 3 lata, ponieważ sąd był zdania „iż to jest w obecnych czasach człek bardzo niebezpieczny, którego trzeba na czas dłuższy nieszkodliwym uczynić.“ Co smutniejsze, to ta okoliczność, iż socyalizm znalazł dostęp do seminaryum nauczycielskiego w Bydgoszczy, zkąd zebrani na naradę nauczyciele wydalili jednego z uczni I klasy, ponieważ głośno przyznawał się do socyalizmu.

— * **Donoszą** z Prus Zachodnich, że w powiatach toruńskim i chełmińskim nierzadko padła rdza na pszenicę, a część zżętej koniczyny zgniła na polu, w skutek ulewnych deszczów.

Odezwa.

Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie podaje poniżej do wiadomości Szanownym Rodakom tu w Berlinie zamieszkałym jako też w Księstwie i zagranicą, iż począwszy już od 23. czerwca r. b. przeniosło Towarzystwo swój lokal posiedzeń, jako też niedzielnych schadzek, z *Neue Grünstr.* nr. 32 (Cafe Humbolt) na *Stralauerstr.* nr. 57 (Alt Berlin).

Upraszamy przeto wszystkie Towarzystwa Przemysłowe, jako też wszelkie inne polskie Towarzystwa, wszelkie korespondencye i listy wprost do lokalu posiedzeń przesyłać.

Posiedzenia odbywać się będą jak dotychczas w sobotę, począwszy od godziny $8^{1}/_{2}$ wieczorem.

Również donosim Szanownym Rodakom w Berlinie zamieszkałym, iż Towarzystwo ustanowiło jeden dzień w tygodniu tj. wtorek dla wspólnych pogadanek.

Począwszy już od 8. godziny wieczorem będą powykładane wszystkie polskie dzienniki z całego tygodnia i jako też dla rozrywki wszelkie gry itp.

Prosimy przeto Szanownych rodaków korzystać z tej okoliczności, która się nadarza, a spodziewamy się, iż każdemu miłem będzie dowiedzieć się w ojczystym języku z wszystkich dzielnic Polski wszelkie wiadomości, które każdego interesować powinny, a mianowicie w tych czasach.

Oraz donosim, iż w sobotę dnia 6. lipca przypada Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego, celem oboru nowego zarządu. Upraszamy przeto szanownych członków jako też gości o liczne się zgromadzenie w dniu oboru. Pożądanym jest bardzo liczny udział, ponieważ jest wiele ważnych kwestyi, które na walnem zebraniu załatwionymi być muszą.

Zarząd
Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie.
Hipolit Lejmanowicz, sekretarz.

Rozmaitości.

— * **Jak się** ratować podczas tyfusu? Panują obecnie w naszych stronach znowu przykre i niebezpieczne tyfusy. Tyfus szczególniej jest niebezpieczny i szerzy się pomiędzy ludem, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z chorymi. Jestto długa choroba, której żaden lekarz nie przerwie, ani skrócić nie może; musi ona przejść czas oznaczony. Zachowanie się stosowne czyni ją mniej niebezpieczną i nie tak śmiertelną, jak bywa pomiędzy ludem. Ale wieśniacy przez niewiadomość robią wszystko, jakby na przekorę i szkodzą sobie sami. Najpierw tyfus zaczyna się od bólu w kościach, w piersiach, w głowie i od braku apetytu; wieśniak bierze to za tak zwane oberwanie, idzie do cyrulika i każe sobie krew puścić, co jest rzeczą szkodliwą, bo odbiera siły potrzebne do przetrzymania długiej, gorączkowej choroby, szczególniej u starszych i słabszych osób. Potem żona, jeźli mąż chory, a mąż, jeźli żona narzeka, idzie do miasteczka, przynosi kawę, mięso i przymusza do jedzenia to tego, to owego, a jeźli chory nie może zjeść pełnej miski jedzenia, powiada, że nic nie je. To wszystko jest szkodliwem, — chory jeść nie potrzebuje więcej, niż półroczne dziecko: trochę rosołu, mleka kwaśnego lub maślanki, starczy zupełnie; przymuszanie do jedzenia sprawia gorączkę i wywołuje malignę. Dalej wieśniacy nakrywają chorego pierzyną, ogrzewają izbę; dla zgorączkowanych potrzeba chłodu i świeżego powietrza. Oto przyczyny, dla których tylu umiera na tyfus pomiędzy ludem. W drugim tygodniu choroba zwykle wzmaga się: przychodzi silna gorączka, chory majaczy, nie poznaje swoich; na trzeci tydzień jeźli śmierć nie nastąpiła, chory zaczyna przychodzić do siebie, jest lepszy, jak to mówią. Ratować się podczas tyfusu należy w ten sposób: Zaraz na początku, nim się gorączka wzmoże, dać na wymioty, albo oleju rycynusowego, na przeczyszczenie. W aptece kupić kwasu karbolowego, zmięszać kilka kropel z wodą i tem podłogę wykrapiać, aby powietrze oczyścić; to rzecz najważniejsza i nigdy tego pomijać nie trzeba. Za napój podawać wodę kwaśną, z octem lub kwasem aptecznym, za pokarm trochę rosołu, mleko kwaśne lub maślankę; zresztą nic więcej, nawet żadnych przysmaków. Jeźli nie ma rozwolnienia, co kilka dni trzeba dać łyżkę oleju rycynusowego, tem gorączkę i ból głowy się zmniejsza. Gdy chory czuje silny ból w piersiach, kaszle i oddycha z trudnością, trzeba bańki przystawiać na piersi, ból głowy można uśmierzyć przystawieniem pijawek za uszami. Takie zachowanie przy pomocy Boskiej ulży chorobie z pewnością i uchroni od śmierci. W pewnej wiosce tyfus tak się rozgościł, że w jednym domu po kilka chorych leżało, a starania takie, jak je wyżej opisaliśmy, wszystkich przyprowadziły do zdrowia i przerwały dalsze szerzenie się choroby. Rozumie się, że jak najprędzej należy przywołać lekarza. Lud nasz zwykle z obawy przed kosztami ociąga się w tym względzie i lekarza albo wcale nie przywołuje, albo dopiero w ostatecznej potrzebie. Jestto źle obrachowana oszczędność. Im prędzej lekarz stanie u chorego, tem prędzej też go wyleczy. Każda choroba zaraz w początku poznana, nie jest trudna do uleczenia; dopiero gdy w ciele zapuści korzenie, wtedy trudno ją wydobyć, a częstokroć nawet wcale nie da się wyleczyć. („Pielg.“)

— * **Miłość** macierzyńska. Pewna kobieta ze Stolbergu, której syn na okręcie „W. Kurfürst“ służył, otrzymawszy w tych dniach list z wielką pieczęcią admiralicyi, udała się, nie umiejąc czytać, do pewnego biura z prośbą, aby który z urzędników list ten przeczytać jej zechciał. Jeden z urzędników chętnie jej prośbie uczynił zadość, ale gdy tak, bez przygotowania udzielił jej przerażającą wiadomość, że syn jej przy zderzeniu się dwóch okrętów zatonął, biedna matka z jękiem upadła na ziemię nieżywa.

— * **Niemcy** płaczą i lamentują nad upadkiem Berlina. Pod „Lipami“ pustki — pisze „Berl. Tagb.“ — a czemże jest Berlin bez „Lip“? Stan oblężenia nie jest ogłoszony w stolicy, ale obcy mógłby sądzić, że tak jest. Pałac cesarski jest w około otoczony policyą, która wszystkie przejścia do niego zamyka. Warty są podwójone i długim sznurem ciągną się na okół. Znane okno cesarskiego pokoju zamknięte, ciche, okna sal adjutanckich przeciwnie otwarte jak szeroko, ale nie widać przez nie ani żywego ducha. Pod „Lipami“ policyanci patrolują po trzech, a w ogólnej ciszy tylko powóz jakiego dygnitarza, najczęściej p. naczelnego prezydenta policyi Madaja toczy się szybko ku ministerstwu spraw wewnętrznych. Na Wilhelmowskiej ulicy mniej dojrzysz kapeluszy cywilnych, niż wojskowych hełmów. Gości kongresowych ani śladu, tylko kilka pojazdów przed „Kaiserhofem“ wskazują, że lord Beaconsfield ma gości. Ale nadjeżdża z daleka wspaniały dworski pojazd, a w nim książe następca z żoną wraca z parady pod Poczdamem odbytej. Patrzmy czy oni przynajmniej skręcą pod „Lipy“? A nie — pojazd znikł na rogu ulicy Behren str. Cóż na to powiedzą kupcy z pod „Lip,“ jak utrzymają wspaniałe swe kramy?

Tak wygląda Berlin w szatach pokutnych na popiele siedzący, a pretensye zakasowania elegancyą, wspaniałością, potęgą Paryża, rozwiały się w puch pod powiewem strasznego wrażenia, jakie zamachy na cesarza w całym uczyniły świecie.

— * **Gdy** z dniem św. Piotra i Pawła zakończy się czas świąteczny, zamkną w Kolonii przejście do południowej wieżycy sławnego tumu, i rozpocznie się zawieszenie ulanego z armat francuzkich olbrzymiego cesarskiego dzwonu. Ale nie będzie go komu poświęcić, bo ks. Arcybiskup koloński na wygnaniu, a któżby śmiał bez jego pozwolenia ochrzcić dzwon cesarski?

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 28. czerwca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za [illegible] kilogr[illegible] piękn. mrk.	fen.	[illegible] mrk.	fen.	poślad. mrk.	fen.
Pszenicy	10	20	9	30	8	70
Żyta	6	50	6	30	6	—
Jęczmienia	7	20	6	20	6	—
Owsa	7	20	6	20	6	—
Kartofle	1	50	1	40	1	30

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 0,000 litrów, cena wypowiedz. 50,20 mk., na czerwiec 50,20 mk., lipiec 50,10 mk., sierpień 50,60 mk., wrzesień 51,00 mk., październ 00,00 mk., listopad

Kapitały, z dnia 28. czerwca.

Poznańskie listy zastawne	94,90.
Poznańskie listy rentowe	95,50.
Austryjackie banknoty	173,25.
Rosyjskie banknoty	209,00.

Wrocław, 27. czerwca. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		poślad.	
Pszenica biała	19	80	20	60	18	80
[illegible]	19	—	19	80	18	40
Żyto	13	30	12	30	11	80
Jęczmień	15	—	13	80	13	—
Owies	13	20	12	50	11	60
Groch	16	50	15	30	13	90

Subhasty: 1) W. Jax, Gniezno nr. 494, posiadłość, d. 16. 7. w m. 2) Subhasta wsi Obory, należąca do p. P. zabłockiej zniesiona. 3) J. Schattschneider, Gniewkowo nr. 79, ar. 45,20 d. 12. 7. Inowrocław. 4) L. Tucholka, folwark Radunek, hkt. 48,43,90 d. 19. 7. Inowrocław. 5) J. Biedermann, Żnin nr. 1, hkt. 1,17,50 — F. Biedermann, Żnin nr. 255, ar. 16,30 — F. Biedermann i dzieci jego Albertyna, Dorota, Emma zam. Legal i jej mąż Legal, Julianna, Karolina, Amalia zam. Romanowska itd., hkt. 16,42,20 — F. Biedermann, Żnin nr. 271, hkt. 1,39,70 — F. Biedermann, Żnin nr. 273, ar. 49,80 i nr. 322 ar. 35,70; nr. 373 ar. 19,40 i nr. 207 ar. 5,90 dnia 22. 7. Szubin. 6) J. Bonheur, Wolsko, d. 18. 7. Łobżenica. 7) E. Kiebel, Dąbrówka, pow. mogilnicki nr. 2, hkt. 1,56 d. 11. 7. Trzemeszno. 8) A. Modrakowski, Kamratowo nr. 2, hkt. 20,55,90 d. 11 7. Trzemeszno. 9) W. Brożek, Miłowo nr. 3 gościniec i grunt, hkt. 16,41,70 d. 11. 7. Trzemeszno. 10) F. Heinrich, Ruhfelde (?) nr. 4 i 15, hkt. 32,67,50 d. 11. 7. Trzemeszno. 11) R. Radońska z domu Brzeska, Wielowieś, hkt. 186,32,90 d. 11. 7. Trzemeszno. 12) N. Janicka, Gębice nr. 121, hkt. 1,03,40 d. 27. 6. Trzemeszno. 13) J. Raziński, Panigródz nr. 15, hkt. 52,44,90 d. 8. 7. Wągrowiec. 14) J. Nowak, Wągrowiec nr. 177, hkt. 0,28,60 d. 8. 7. w m. 15) W. Górny, Łosiniec nr. 7, hkt. 12,82,20 dnia 15. 7. Wągrowiec.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. **Dnia** 2. lipca w Czempiniu, Rostarzewie, Wrześni, Gniewkowie; dnia 3. w Grabowie, Międzyrzeczu, Pobiedziskach, Gąsawie, Margoninie, Pakości; dnia 4. w Poznaniu, Raszkowie, Rawiczu, Ryczywole, Sierakowie, Kruświcy, Trzemesznie; dnia 8. w Mielżynie; dnia 9. w Bojanowie, Buku, Gostyniu, Kostrzynie, Bydgoszczy, Gołańczy, Kłecku; dnia 10. w Borku, Kamionnie; dnia 11. we Wronkach, Kiszkowie, Żninie; dnia 16. w Szamotułach, Czarnkowie.

Po 2 fenygi

Wskazówka o wyborach do parlamentu Rzeszy niemieckiej

napisana przez p. Romana Szymańskiego, wydawcę „Orędownika", winna być w ręku każdego wyborcy Polaka w Wielk. Księstwie, w Prusach Zachodnich, na Warmii, na Górnem i Dolnem Szląsku i zatrudnionego w dalekich Niemczech.

Przesyłać będziemy **franko**, które się będzie **obliczało** w nadesłanych pieniądzach ale zapisywać należy najmniej **10 sztuk**, bo inaczej koszta przesyłki przy tak niskiej cenie zjadłyby koszta druku. Pieniądze w znaczkach pocztowych. Zamówienia nadsyłać należy do niżej podpisanej

Redakcyi „Orędownika"
Poznań (*Posen*).



Dziś o godzinie 2ej z południa zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Barbara
Senftleben

licząc lat 54. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby Chwaliszewo nr. 91 w niedzielę dnia 30. b. m. o godz. 6 wiecz., o czem donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążeni

mąż wraz z dziećmi.



W poniedziałek dnia 1. lipca o godzinie 7½ z rana odbędzie się w kościele Farnym **nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p.

Antoniny
Szczesnowskiej,

na które krewnych i znajomych uprzejmie zaprasza (689)

mąż wraz z dziećmi.

Walne zebranie
Tow. Młodych Przemysłowców
w Poznaniu
dnia 1. lipca 1878. r.
Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania.
3. Sprawozdanie półroczne sekretarza.
4. Sprawozdanie kasyera.
5. Sprawozdanie bibliotekarza.
6. Obór rewizorów kasy i biblioteki.
7. Obór zastępcy sekretarza.
8. Sprawa wystawy.
9. Sprawa majówki.
10. Wnioski Zarządu.
11. Wnioski członków.

(690) **Zarząd.**

Grunt

obejmujący 4 morgi ogrodu, wraz ze stodołą, stajniami i chlewami, zamierzam sprzedać lub wydzierżawić natychmiast, Górna Wilda numer 11 pod Poznaniem. (686)

Józef Stróżyński.

Dobry **cylinder**, także do mielenia pszenicy, ma tanio na sprzedaż
(676) **W. Bocian**
w Zbąszyniu (Bentschen.)

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności

mój skład różnych mebli

w własnej pracowni dobrze, trwale i z suchego drzewa odrobionych, jako też lustra, kanapy i w ogóle całkowite wyprawy po nader umiarkowanych cenach. (652)

W. Szkaradkiewicz,
W. Garbary 50. stolarz. W. Garbary 50.

Dnia **4go lipca** o 4tej godzinie po południu odbędzie się **w Poznaniu** w Bazarze

Walne zebranie wyborców
powiatu poznańskiego

celem postawienia kandydatów do parlamentu niemieckiego.

(687) **Komitet.**

W czwartek dnia **4. lipca** r. b. o **3 godzinie** po południu odbędzie się w **Trzcielu** w hotelu Lippisza

Zgromadzenie przedwyborcze,

na które polsko-katolickich wyborców **powiatu międzyrzeckiego** niniejszem się zaprasza (692)

Komitet wyborczy polsko-katolicki.

Celem postawienia kandydatów do parlamentu niemieckiego odbędzie się w poniedziałek **dnia 1. lipca** o godzinie 4. po południu

Walne zebranie

wyborców powiatu **Szubińskiego** w **Żninie** w oberży p. **Siuchnińskiego.**

(691) **KOMITET.**

W **dniu 4. lipca** o **godz. 3.** po południu odbędzie się w **Ostrzeszowie** w lokalu p. Feliksa Wodniakowskiego

Walne zgromadzenie wyborców
powiatu Ostrzeszowskiego,

na które zaprasza (680)

Komitet.

Procenta od depozytów

wypłacamy z początkiem lipca w godzinach przedpołudniowych.

Depozyta przyjmujemy po 5 pct. za sześcio, i po 4 pct. za trzymiesięcznem wypowiedzeniem.

Poznań w czerwcu. (670)

Towarzystwo pożyczkowe Przemysłowców m. Poznania
Spółka Zapisana.
Dr. Buski. *Rakowski.*

Skład piwa browaru w Kobylepolu przy Starym Rynku 92 róg ulicy Wronieckiej, który dotąd pod zarządem pana Wieczorkiewicza utrzymywaliśmy na nasz rachunek, zwijamy z dniem 1. lipca r. b. i upraszamy Szanowną Publiczność, ażeby **zamówienia na piwa nasze w beczkach od dnia tego adresowała wprost do browaru.** Dla miasta Poznania donosimy, iż obstalunki można oddawać w mlecznym sklepie kobylepolskim w Bazarze.

Przyrzekamy punktualną i skorą usługę. Równocześnie nadmieniamy, że dotychczasowy nasz sklep piwa wzięli w dzierżawę

pp. Bracia Rakowscy

i tamże prowadzić będą na **własny rachunek główny skład piwa kobylepolskiego w beczkach i w butelkach.**

Zarząd browaru.

Kobylepole w czerwcu 1878.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, polecamy **nasz główny skład piwa browaru w Kobylepolu tak w beczkach jak też w butelkach na miasto i prowincyą** łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za dobry towar przy skorej i rzetelnej usludze z poważaniem

Bracia Rakowscy
Stary Rynek nr. 92 róg ulicy Wronieckiej.
Poznań w czerwcu 1878. (669)

Taśmy, guziki, nici, igły, śpilki, bawełny, grzebienie, szczotki, siatki, krawatki, kołnierzyki, mankiety, muśliny, koronki, wstążki, jedwab francuski we wielkim wyborze poleca

Handel
towarów krótkich,
białych i drobnych
St. Sobecki,
(607) Wodna ulica 25.

!!Pieniądze!!

Najwyższe pożyczki
daje **zawsze** na zastawy każdego rodzaju
Lombard (17)
Józefa Warszawskiego
Podgórna ulica Nr. 14.

Podgórna ulica 14.

Dla ważnych przyczyn sprzedaję:

Katechizm obrazkowy,

lecz tylko do 1. lipca po **bajecznie** zniżonej **cenie** tylko po **1 marce.**

Kto może niech korzysta, gdyż nie prędko się taka sposobność nadarzy do nabycia tak zacnego dzieła. Pieniądze prosimy przez zaliczkę posłać, my zaś odwrotną pocztą odsyłać będziemy egz. fran., na 10 egz. daje się 11 gratis.

Adres **Wincenty Nowak**, księgarz, *Königshütte* O/S. (667)

Donoszę Szanownej Publiczności, że mieszkam obecnie przy ul. Wszystkich Świętych róg Wielkich Garbar numer 6. **M. Pawlewski,**
(693) **wynalazca wody na oczy.**

Kucharz żonaty

zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie miejsce od św. Marcina r. b. lub prędzej w **Wlewsku** p. **Lidzbark** (Lautenburg W/Pr.) (674)

Chłopca

porządnych rodziców poszukuje natychmiast pod korzystnemi warunkami

W. Wichrowski
tapicer i obiciarz,
(683) Podgórna ulica nr. 4.

Łaskawej Publiczności miasta Poznania polecam mój nowo założony **ogród** publiczny, połączony z **restauracyą, kręgielnią, bilardem** i wyszynkiem **wódek** rozmaitych. (685)

Hilary Stróżyński,
Dębińska ulica nr. 8.

!!Małe Garbary nr. 4!!

Dziś wielkie **wygrywanie** na kręgielni

gęsi także i **kaczek,**

na co uprzejmie zaprasza
(681) **F. Skrzeszewski.**

Zakład
fotograficzny
Bismarkowa ulica nr. 11,

zaopatrzony w najnowsze i najlepsze aparaty, wykonywa **wszelkie prace** w zakres fotografii wchodzące, po cenach umiarkowanych.

(662) **Rivoli i Sp.**

W początku sierpnia b. r. otwieram w **Gnieźnie** w dotychczasowym lokalu pana F. Kuczkowskiego,

handel żelaza

połączony ze składem **machin rólniczych, tektury, smoły kamiennej** itd. pod firmą **A. Brownsford,** a polecając to **nowe przedsiębiorstwo** łaskawym względom Szanownej publiczności, przyrzekam jak najrzetelniejszą i skorą usługę.

(671) **Antoni Brownsfort** z **Nidomia.**

Szewców na damską obszywkę jako też biegłe **panny** w stebnowaniu poszukuje (682)

Katz i Kuttner,
Plac Sapieżyński nr. 7 I piętro.

UCZNIA

z porządnej familii potrzebuje krawiec
F. Piotrowski,
(688) Wiedeńska ulica nr. 5 Poznań.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.